

TADEUSZ SZUBA

ur. 1924; Kolonia Szczuczki



Miejsce i czas wydarzeń	Opole Lubelskie, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, okupacja niemiecka, Żydzi

Wysiedlenie Żydów z Opola Lubelskiego

Widziałem jak wyprowadzali [Żydów] do Poniatowej tutaj. A gdzie później, to nie wiem. Tu do Poniatowej jak ustawili ich, no to młode takie te Żydy, no szkoda było. To tak człowiek popatrzył, to zamartwiał się. Ale przecież oni wiedzieli gdzie idą i po co idą, co z nimi będzie. Młode chłopcy, takie to... to szły czwórkami, ustawione były. Nas tam sporo stało tych Polaków, śmy się tak z boku przyglądali. A te esesmany obstawiały ich od tego. To matków takich Żydówek i dzieci, to to... Podwozy były, ich ładowały na wóz i wiezły. Bo tak nie wolno było wiązki, jakieś siedzenia brać, tylko na gołych deskach. Bo jak tam któryś wziął z tych rolników, z tych furmanów, jakiejś tam słomy, trochę coś, to łomot dostał. Nie wolno. Żyd ma siedzieć tylko na deskach, nie wolno mu wygod robić. A te biedaki no... no, mówię, szły. No Żydzi przecież wiedzieli na co idą. Nie miały wyjścia. Nie było wyjścia. Widziałem to, to ja widziałem. Jak ich tam i bili, i prowadzili, i takie, ach. No pewnie, że wszystkiego człowiek nie widział. W Poniatowej, no to słyszałem co się działo. Ale tam nie byłem, to... tak naocznie to nie widziałem. No ale... Wiemy co robili, przecież rozstrzeliwali i koniec. A tu to widziałem jak ich ustawili, takie chłopcy młode, zdatne chłopcy i tak, smutne takie to wszystko biedactwo szło. No ludzie. Przecież to ludzie, proszę pana.

[Jak wyprowadzali Żydów] to widziałem to, stałem wtedy tu jak sklep ma pani Łopacka. Tam właśnie. Ja stałem, tam wielu nas stało, bo tam był ten głośnik. Akurat myśmy słuchali tego radia, tych wiadomości, no bo nie było innych. I tam były te komunikaty podawane. Jak to się tam dzieje, jak to idą. I właśnie wtedy tam tych Żydów wyprowadzili tak, ustawiali w czwórkach i w koło Niemcy, te esesmany z bronią. Każdy psa miał wilczura takiego. Nie wiem, tam może co pięć metrów Niemiec stał z bronią. I takie ustawione były tam akurat. Stały ustawiane tam koło nas. Tak że i nas się jakoś tam nie czepiły. Latały te esesmany, wtedy tak latały, to ciepło było, takie krótkie spodnie miały te, broń miały, tu te czapki te. I tak latały. Myśmy tam stali jakoś, nie przeszkadzało im to, że jak my się przyglądali. Tak właśnie patrzyliśmy, tak widać było te twarze, tych Żydów takie smutne. No bo

przecież oni wiedzieli gdzie idą i po co idą. Oni wiedzieli. [Czy dużo było] tych Żydów? Dużo było. Dużo było. Ale to nie była jeszcze ostateczna likwidacja tego getta. Jeszcze nie. Jeszcze tam część została. Bo ich na trzy, cztery tury brały. Raz brały, tam jakoś wybierały. Było to ogłoszenie takie. Najpierw Niemcy urządzili się tak. Ogłosili, bo oni chcieli złoto od nich wyciągnąć, chyba tak zrobili. Było podane, że ileś tam, pięć kilo czy ileś, no już nie będę sobie wymyślał, gdzieś ileś tego złota. Że mają do tego i do tego dnia Żydzi zebrać tyle i tyle złota, oddać, to nie będą wywożeni. Więc oni się, no na pierwszy rzut mieli tego złota na pewno więcej. Pozbierali pierścionki, nie pierścionki, no jakie tam to złoto było. Dali, złożyli tam tę sumę jaką tam [kazano], oddali. Jakieś dwa tygodnie upłynęło, znowu zażądali sobie tę samą porcję tam tych pięć kilogramów czy tam ileś. No może to było więcej, ale tak aby, ja tak mówię panu. Znowu, że tyle i tyle mają tego złota zebrać, do tego i do tego dnia. Jak nie zbiorą, to zostaną wywożeni. A jak zbiorą, to nie będą ich wywozić. No i ci Żydzi zebrali to złoto. Zebrali. No i zostali znowu tam odwołanie, ja wiem, dwa, trzy tygodnie. O tak gdzieś. Znowu, to było trzy razy. Za trzecim razem znowu tę samą sumę im podali tego złota, żeby złożyli. No i już prawdopodobnie Żydzi tyle nie złożyli, bo już nie dali rady. Albo nie mieli, albo może sobie tam gdzieś część zachowali. No bo i wiedzieli przecież co się robi. No i wtedy zaczęli ich wywozić, bo już powód był, bo nie ma tyle złota. Tak.

O tym złocie to ogłoszenie było. No tam na tej bramie. No by każdy czytał i tam było napisane, że... Tylko aby, no nie mogę sobie skojarzyć, ale mnie się zdaje, pięć kila czy ileś. No nie będę już tak strzelał... Albo nie będę mówił dokładnie, tylko strzelał będę. Ileś tam tego złota. No i oni złożyli za pierwszym razem. Za drugim złożyli. A za trzecim już coś im brakowało. Nie dało rady. I już ich zaczęli wywozić.

Jak wyprowadzali Żydów z Opolą, to jeden raz widziałem taką sytuację. Raz aby byłem, raz widziałem. Tak, raz byłem. No bo bał się człowiek już później chodzić. Dopiero zrozumiałem jako ja sam, że źle, że człowiek tam jest. No stoimy, a może ten powiedzmy esesman podejdzie: „Wchodź tam w rząd”, nie? No bo przecież oni wszystko mogli zrobić. Już później nawet rodzice w domu zastraszyli: „A po co ty idziesz? Pchasz się tam żeby cię z Żydami razem wywieźli?” No prawda? Tak.

[Kiedy to było?] Wiem, że ciepło było. Wiem, że było ciepło, bo właśnie te esesmany te krótkie spodnie mieli. To musiało być ciepło, nie? I te pistolety tu mieli, takie czarne te mundury miały, to... I to, może to był kwiecień, może czerwiec. Może, no nie kwiecień, czerwiec musiał być gdzieś. Przed żniwami. W każdym bądź razie było to przed żniwami. Ale to była pierwsza tura, bo jeszcze tam tych Żydów nie wywozili wtedy wszystkich. Jeszcze została tura. Tylko już ja później nie szłem, no bo mówię, rodzice nie pozwolili, no i już lęk człowiek dostał.

Było sporo takich przyglądających się osób. No było, było ludzi. Było. Bo dlaczego? Nawet dlatego może, ja na pewno i po chleb na te kartki poszłem. Mnie rodzice wysłali. I wielu takich innych było. No i przy tej okazji posłucha się tego głośnika, bo coś podają. No i zainteresowani śmy byli, patrzymy Żydów wyprowadzają. Brama

otworzona, wyprowadzają Żydów. Co się będzie dalej robić. Oj, był człowiek taki ciekawy. Ale nie widziałem [wtedy znajomych Żydów]. Nie, nie. Bo mówię, tam było tych Żydów wiedeńskich tu dużo, z Wiednia. To tam skądś, a to z tego... Bo tu duży ściąg był. Z Kazimierza, z Chodla, z Józefowa. Być może i z Puław. Bo tu bardzo duży był ściąg do Opola tych Żydów. Słyszałem aby, że Żydy wiedeńskie były, bo bardzo miały źle, no tak ludzie mówili. Bardzo mieli źle, bo oni po polsku nie umieli rozmawiać. Po niemiecku. No i tam ten swój żydowski język mieli, ale po niemiecku... I im było się trudno z ludźmi dogadać.

Tylko mnie biedaki przeszły... Ach, to jest naprawdę. Aż wspominać nie można o tym. To ludzie, ludzie rozumne i taką klęskę przeszły. Ale jak te drugie ludzie taką krzywdę narodowi za nic mogły robić? Jak to jest? Przecież co mu ten Żyd był winien? Przeciętny Żyd. No bo tam może gdzieś jakiś, nie wiem, ale taki przeciętny Żyd. Tylko dlatego, że był Żydem, nie? Za to go męczono.

Data i miejsce nagrania	2011-09-13, Opole Lubelskie
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"